

## **ANDRZEJ POTOCKI – PORTRET UCZONEGO PRO MEMORIA**



W środę 19 grudnia 2018 roku zmarł Andrzej Potocki. Był dominikaninem, profesorem zwyczajnym socjologii, specjalizującym się w socjologii religii, edukacji i wychowania. Zajmował się także teologią pastoralną i katechetyką.

Urodził się 26 lipca 1947 r. w Warszawie. Jego spotkanie z socjologią było dość osobliwe. Po maturze chciał zostać księdzem, dlatego w 1965 roku wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Lata formacji seminaryjnej przypadły na czas intensywnych represji komunistycznych wobec Kościoła katolickiego. Jednym z ich przejawów był pobór kleryków do wojska, który w konsekwencji miał doprowadzić do dezorganizacji funkcjonowania kościelnych instytucji i do licznych odejść z seminarium. Sposobem na odroczenie służby wojskowej było przyjęcie poborowych kleryków na Wydział Teologiczny Akademii Teologii Katolickiej. Była to uczelnia państwowa i studiowanie na niej pozwalało na odroczenie służby wojskowej. Andrzej Potocki zaczął więc studia na dwóch uczelniach. Po pewnym czasie w

warszawskich sferach kościelnych upowszechniła się plotka, że kleryk Potocki jest współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Rozgłaszali ją pracownicy Urzędu do Spraw Wyznań, którzy w ten sposób chcieli oczyścić środowisko z osób uznanych przez nich jako zagrażające władzy. Andrzej Potocki do nich należał. Miał niewłaściwe pochodzenie i nazwisko. W 1969 roku na podstawie tej plotki i fałszywych donosów ostatecznie został usunięty z seminarium. Pozostał na studiach na ATK<sup>1</sup>, specjalizował się w socjologii religii, a w 1971 roku uzyskał dyplom magistra teologii. Po latach (w 1992 roku) ówczesny wicerektor Seminarium, późniejszy biskup pomocniczy warszawski ks. Zbigniew J. Kraszewski odniósł się do tych pomówień i relegowania z seminarium, wyznając: „Andrzeju, pomyliliśmy się”<sup>2</sup>. Podobnie w 2009 roku zareagował prof. Andrzej Świącicki (promotor jego magisterium i doktoratu), który u schyłku życia poprosił o spotkanie z Andrzejem Potockim po to, aby przeprosić za to, że latami blokował jego zatrudnienie na ATK myśląc, że jest on współpracownikiem SB. Jego wątpliwości miało rozwiązać dopiero wstąpienie Potockiego do Zakonu Dominikanów<sup>3</sup>.

Kolejnym krokiem Andrzeja Potockiego było rozpoczęcie studiów doktoranckich na ATK. Kontynuował problematykę, w której dotychczas specjalizował się. Jego opiekunem naukowym pozostał wspomniany prof. Andrzej Świącicki. Materiał empiryczny do przygotowywanej dysertacji zbierał, prowadząc badania terenowe w Bieszczadach. Zainteresowany był tamtejszymi parafiami i ich rolą w integrowaniu i stabilizowaniu nowej społeczności osadniczej w tym regionie. Rozmawiał z blisko dwoma tysiącami mieszkańców, z 480 przeprowadził wywiady kwestionariuszowe. Zrealizował badania w 137 miejscowościach, przeszedł 1912 km i przejechał 12603 km<sup>4</sup>. Efektem tych działań była rozprawa doktorska pt. „Więź z parafią rzymskokatolicką a więź z regionem osiedlania. Studium socjologiczne na przykładzie Bieszczadów”.

---

1H. Markiewiczowa, P. Boryszewski, *Nietuzinkowe życie o. Andrzeja Potockiego*, w: H. Markiewiczowa, P. Boryszewski (red.), *Między wyzwaniem a wartościami. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Potockiemu*, Warszawa 2018, s. 12.

2Tamże.

3Tamże, s. 14.

4Tamże, s. 13.

Została ona obroniona na Wydziale Teologicznym ATK w 1974 roku. Jej recenzent prof. Zbigniew T. Wierzbicki pisał między innymi: „Wydaje się, że Autor stworzył pod względem metodyki i techniki pracy rzetelny, niemal wzorcowy warsztat, wykazując znaczny kunszt w operowaniu nim, a ponadto samodzielność myślenia, inicjatywę, uczciwość i odwagę intelektualną. Jego interpretacje faktów i wyciągane wnioski cechuje jednocześnie ostrożność i obiektywizm. Autor spędził stosunkowo długi czas w Bieszczadach, pokonując samodzielnie wiele przeszkód i trudności i dając dowód hartu ducha i wytrwałości. Praca zasługuje pod pewnymi względami na określenie «pionierska»”<sup>5</sup>. Jej publikacja była trzykrotnie wykreślana z planu wydawniczego Wydawnictwa ATK przez Naczelny Zarząd Wydawnictw. Po kilkunastu latach jej duża część, zaktualizowana nowymi badaniami została opublikowana w książce pt. „Parafie bieszczadzkie” (Przemyśl 1987).

Po doktoracie, z powodów wyżej przedstawionych i pomimo nieprzeciętnego uznania dla dysertacji doktorskiej (wyrażonego w recenzjach) nie mógł znaleźć stałego zatrudnienia na ATK. Był to czas w dużej mierze wypełniony pracami dorywczymi. W latach 1976-1980 uczestniczył w badaniach tzw. Drugiego (społeczno-kulturalnego) Eksperymentu Sądeckiego w ramach Zakładu Socjologii Wsi Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Współpracował tu z recenzentem swojej pracy doktorskiej prof. Zbigniewem T. Wierzbickim. Efektem tych badań była jego autorska monografia pt. „Warunki rozwoju kultury wsi sądeckiej”, wydana przez IFiS PAN (Warszawa 1981).

Zainteresowanie kulturą Andrzeja Potockiego przejawiało się także w tym, że przez dziewiętnaście lat (od 1969 roku) był statystą Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Warszawie. Występował w operach: „Aida”, „Tosca”, „Cyganeria”, „Carmen”, „Borys Godunow”, „Don Carlos”, „Otello”, „Halka”, „Awantura w Recco”, „Rycerskość wieśniacza”. Również był statystą w spektaklach baletowych: „Spartakus”, „Pan Twardowski”, „Symfonia fantastyczna”, „Pietruszka”. Jego pięćsetny występ odbył się 5 czerwca 1980 roku. Były to małe role, nawet rólkki, ale wymagane przez scenariusz. Jednak przede wszystkim dawały kontakt z wielką sztuką i uwrażliwiały na podejmowane w nich problemy. Będąc pracownikiem teatru mógł kupować wejściówki

---

<sup>5</sup>Tamże, s. 14.

do innych teatrów. Chętnie z tego korzystał, a efekty tych zainteresowań znajdowały wyraz między innymi w jego artykułach naukowych poświęconych zagadnieniom teatru, tańca i sztuki.

Angażował się również w publicystykę kulturalną. Współpracował z redakcją dwutygodnika „Teatr”. Pisał do „Kultury”, „Sceny”, „Ruchu Muzycznego”, „Tygodnika kulturalnego”. Ta aktywność zakładała dodatkowo wyjazdy do teatrów znajdujących się w innych miastach. Nie pełnił wówczas roli recenzenta, lecz obserwatora samej instytucji teatru – jej form organizacyjnych, współpracy z innymi podmiotami, relacjami z jej społecznym otoczeniem i publicznością. W 1977 roku przebywa przez miesiąc w Rzymie, gdzie ogląda 30 przedstawień teatralnych i operowych. Wreszcie jest ekspertem Departamentu Teatru, Muzyki i Estrady Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przygotowuje dla niego opinie i (z racji swych kompetencji socjologicznych i badawczych) jest jednym z autorów projektu organizacji instytucji baletowych w Polsce.

W 1986 roku jako rozprawę habilitacyjną przedstawia trzypięciotomową pracę „Diecezja rzymsko-katolicka jako organizacja społeczna. Studium monograficzne na przykładzie diecezji przemyskiej”. Habilitacja odbywa się na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Tę dysertację publikuje jako trzypięciotomowe dzieło pod nieco „łżejszym” tytułem „Diecezja przemyska w swe 600 – lecie” (Przemysł 1986). Po dziś dzień jest to jedyna propozycja niemal całościowego, socjologicznego opisu diecezji. Jeden z jej recenzentów napisał, że na ponad dziewięćset stronach autor zrobił to, co w istocie mogłoby być projektem badawczym całego instytutu naukowego<sup>6</sup>.

Badania zaprezentowane w tej dysertacji były związane z inicjatywą ówczesnego biskupa tej diecezji Ignacego Tokarczuka. Chciał on, aby na zbliżający się jej jubileusz 600-lecia, przygotować jej „socjologiczną fotografię”. Tokarczuk sam będąc socjologiem i teologiem, widział wartość w poznawczych walorach takiej prezentacji, ale uświadamiał sobie również, że pochodzące z niej wnioski można z powodzeniem wykorzystać w działalności duszpasterskiej i organizacyjnej diecezji. Funduje doktorowi Potockiemu trzyletnie stypendium w wysokości pensji adiunkta, zapewnia mieszkanie i (co równie ważne) umożliwia dostęp do archiwum i instytucji diecezji. Na ówczesne czasy (koniec

---

<sup>6</sup>Tamże, s. 17.

lat 70.) – ale także i na dzisiejsze – była to pomoc na niespotykaną skalę. U schyłku kwerendy Potocki zgromadził blisko 4000 fiszek. Badania prowadził w Przemyślu, wyniki opisywał na miejscu i w Warszawie. Nieustannie krążył między tymi dwoma miejscami. Część tej działalności naukowej przypadła na okres stanu wojennego. Podróże stały się trudniejsze, wiązały się z dodatkowymi obserwacjami i kontrolami ze strony wojska. Potocki chcąc ochronić spisane części dysertacji skrzętnie je ukrywa, a wykorzystane notatki pali w piwnicy.

We wczesnych latach 80. Kończy również dwuletnie Podyplomowe Studium Religioznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Jego praca dyplomowa poświęcona jest sanktuariom maryjnym i pielgrzymkom w diecezji przemyskiej. Studium jest kierowane przez prof. Edwarda Ciupaka, który zatrudnia Potockiego na kilkanaście lat, zlecając mu prowadzenie wykładów z socjologii religii, katolickiej nauki społecznej i etyki. Prof. Ciupak będzie dla Potockiego prawdziwym mentorem<sup>7</sup>. Pomoże mu w znalezieniu stałego zatrudnienia w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej (dzisiejsza Akademia Pedagogiki Specjalnej), będzie także opiekował się przewodem habilitacyjnym<sup>8</sup>. O tym jak Potocki cenił prof. Ciupaka świadczą między innymi słowa dedykacji skreślonej w książce (o diecezji przemyskiej) ofiarowanej Profesorowi. Napisał tak: „Wielce Szanownemu Prof. dr hab. Edwardowi Ciupakowi, memu Przewodnikowi i Orędownikowi w zawodowych losach ze czcią i przyjaźnią dedykuję”<sup>9</sup>.

W 1982 roku Andrzej Potocki rozpoczyna pracę w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Jest to jego pierwsza stała praca. W niej również przechodzi kolejne szczeble akademickiej kariery. Najpierw jako adiunkt, potem docent i profesor nadzwyczajny. Z czasem zostaje kierownikiem Zakładu Socjologii, Senatorem Uczelni, przewodniczącym Senackiej Komisji ds. Statutu Uczelni, a wreszcie prorektorem ds. Rozwoju Uczelni i Badań Naukowych. Wiosną 1993 roku prof. Zdobysław Flisowski,

---

<sup>7</sup>Tamże, s. 18.

<sup>8</sup>Tamże.

<sup>9</sup>A. Potocki, *Diecezja przemyska w swe 600-lecie*, Przemyśl, 1986, t. I. Egzemplarz z dedykacją jest własnością Autorów tego wspomnienia o prof. A. Potockim.

minister edukacji narodowej w rządzie Hanny Suchockiej, proponuje mu objęcie funkcji wiceministra ds. nauki i szkolnictwa wyższego. Potocki przyjmuje tę propozycję, ale za parę tygodni rząd Hanny Suchockiej otrzymuje wotum nieufności, co powoduje, że ta propozycja traci aktualność.

Pod koniec lat 80. dr Andrzej Potocki jest jednym z organizatorów Salezjańskiego Instytutu Wychowania Chrześcijańskiego. Planuje się, że będzie to ośrodek studiów pedagogicznych. Dr Potocki uczestniczy w jego projektowaniu oraz przygotowuje jego zaplecze kadrowe. Sam będzie prowadził zajęcia z socjologii wychowania i będzie pracował tam, aż do swego wstąpienia do zakonu.

W latach 90. dr hab. Andrzej Potocki włącza się w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców. Z czasem zostaje prezesem tej organizacji i współorganizuje Konferencję Stowarzyszeń Katolickich, która łączy różne katolickie stowarzyszenia (nie chodzi tu o ruchy religijne). W 1994 roku Konferencja Episkopatu Polski powołuje go do powstającej wówczas Krajowej Rady Katolików Świeckich.

W 1997 roku wstępuje do zakonu Ojców Dominikanów. Odbywa nowicjat w Poznaniu, po którym przenosi się do Krakowa. Tu kontynuuje formację i równocześnie pełni funkcję dyrektora Biblioteki Kolegium Filozoficzno-Teologicznego OO. Dominikanów. Prowadzi także wykłady z socjologii religii w Instytucie Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2002 roku zostaje wicerektorem wspomnianego Kolegium, a w 2003 roku przyjmuje święcenia kapłańskie. Podejmuje pracę w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zostaje kierownikiem Katedry Socjologii Edukacji i Wychowania. Dojeżdża także z wykładami z teologii pastoralnej i katechetyki do Krakowa. Przygotowuje książkę pt.: „Wychowanie religijne w polskich przemianach. Studium socjologiczno-pastoralne” (Warszawa 2007). Składa się ona z 16 rozdziałów i liczy 551 stron. Autor podejmuje problematykę: rodziny jako środowiska wychowawczego, sekularyzacji polskiej szkoły, szkolnego religioznawstwa czasu PRL-u, powrotu religii do szkoły, odbioru katechezy przez młodzież, roli i sytuacji katechety oraz wyzwań stojących przed katechezą w czasach współczesnych. Książka jest także poświęcona kwestii: parafii, szkoły katolickiej, katechezy dorosłych, duszpasterstwa młodzieży, duszpasterstwa akademickiego oraz harcerstwa i jego duszpasterstwa. Owa publikacja jest podstawą do ubiegania się o tytuł naukowy

profesora zwyczajnego. Otrzymuje go w 2008 roku i przenosi się na Uniwersytet Warszawski, podejmując pracę w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji. Tu pracuje jako tytułarny profesor nadzwyczajny, zaś od 2011 jako zwyczajny. Z czasem zostaje wybrany przewodniczącym Rady Naukowej IPSiR. W 2017 roku przechodzi na uniwersytecką emeryturę.

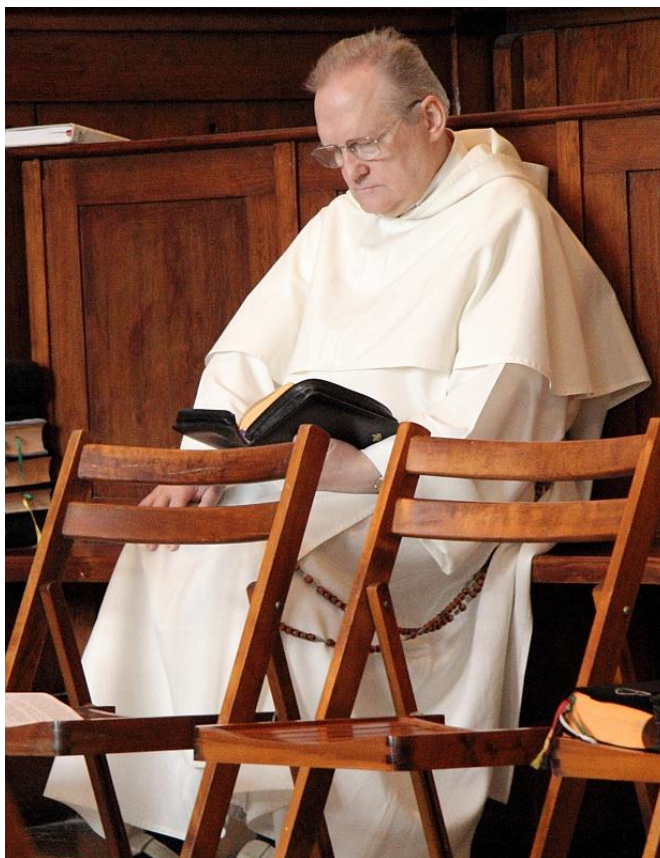
W latach 2008 – 2013 pracuje również (na drugim etacie) jako profesor zwyczajny na Akademii Pedagogiki Specjalnej. Prowadzi zajęcia z socjologii wychowania, edukacji, religii oraz wykład monograficzny o przemianach moralności i obyczajów. Powodem jego odejścia były obciążenia związane z realizacją dwóch etatów. Utrudniały one także prowadzenie badań terenowych i kolidowały z pracą pisarską, a na realizowaniu tego Potockiemu zależało.

Ostatnim (jak się okazuje z dzisiejszej perspektywy) większym przedsięwzięciem naukowym prof. Andrzeja Potockiego było przygotowanie i opublikowanie autorskiej książki pt. „O Kościele także socjologicznie”. Wydana została w 2017 roku w renomowanym wydawnictwie naukowym PWN. Było to dzieło z gatunku *opus magnum* podsumowujące wyniki jego wielu badań empirycznych z ostatniego dziesięciolecia. Liczy 657 stron, składa się z 26 rozdziałów ujętych w 7 części. Podjęty zostaje w niej problem polskiej religijności, moralności, parafii, sanktuariów, powołań do kapłaństwa, finansów Kościoła, działalności duszpasterskiej, roli świeckich w Kościele oraz katechezy. Recenzent pracy prof. Maria Libiszowska-Żółtkowska napisała, że jej autorowi - niekwestionowanemu autorytetowi, udało się połączyć na kartach tej książki środowisko socjologiczne z teologicznym<sup>10</sup>. Natomiast w mowie pogrzebowej dodała, że ta dysertacja zyskała uznanie od momentu jej publikacji. Niemal od zaraz stała się pozycją o charakterze klasycznym.

Działalność naukowa Andrzeja Potockiego była realizowana we wszystkich wymiarach. Pisał książki, artykuły naukowe, uczestniczył w konferencjach naukowych, promował doktorów, magistrów i licencjatów. Był recenzentem w przewodach o nadanie tytułu naukowego profesora, stopnia doktora habilitowanego i doktora.

---

10A. Potocki, *O Kościele także socjologicznie*, Warszawa 2017, z recenzji.



Znamiennym rysem jego działalności było aktywne członkostwo w towarzystwach naukowych. Potocki należał do: Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów, Stowarzyszenia Katechetyków Polskich, Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie oraz Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. W każdym z nich pełnił różne funkcje oraz podejmował starania, aby ich działalność była lepsza i sprawniejsza. Los tych organizacji nie był mu obojętny. Zachęcał swoich doktorantów, aby zapisali się do Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Powiadał, że socjologowie nie angażują się w jego prace, a to przecież oni przede wszystkim winni być wrażliwi na obywatelską aktywność. Podkreślał, że uczestnictwo w towarzystwach naukowych ma być także otwarte na podejmowanie wszystkich konsekwencji, które się w nie wpisują. Nie może sprowadzać się jedynie do formalnej przynależności. Będąc członkiem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego regularnie brał udział w zebraniach jego Warszawskiego Oddziału, do którego należał oraz uczestniczył w walnych zebraniach. Był członkiem Zarządu Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej, a także



członkiem jury nagrody Floriana Znanieckiego i Stanisława Ossowskiego. Do Sekcji Socjologii Religii Polskiego Towarzystwa Socjologicznego należał od początku jej istnienia (od 1987 roku). Jak wspomniała w mowie pogrzebowej prof. Maria Libiszowska-Żółtkowska regularnie brał udział w dorocznych konferencjach Sekcji, z inspirującym głosem w dyskusjach. Publikował artykuły w książkach pod patronatem tej Sekcji i cieszył się autorytetem oraz sympatią w tym środowisku.

Udział w towarzystwach naukowych był powiązany z jego naukowymi zainteresowaniami. Potockiemu bliska była interdyscyplinarna perspektywa (socjologiczna i teologiczna) badań. Podkreślał, że to co dostrzegane dla optyki socjologicznej nie jest uchwytnie dla teologicznej i odwrotnie. W swojej książce pisał o tym w ten sposób: „Warsztat badawczy teologa nie daje mu szans na kompetentne orzekanie o faktach empirycznych, na zdania normatywne nie ma zaś miejsca w socjologii. Socjolog nie może więc myśleć teologicznie, ale winien pamiętać, że wiedza teologiczna zdolna jest uczynić jego socjologiczne myślenie o społecznych faktach religijnych bardziej kompetentnym”<sup>11</sup>. Ważne jest, aby połączyć te dwa spojrzenia, gdyż opisywane fenomeny wówczas widzi się pełniej i wyraźniej. Szczególnie, że przedmiot badań tych dyscyplin wymaga takiego spojrzenia. Niestety – ubolewał Potocki – takie postępowanie nie jest popularne i badacze rzadko je stosują w sposób właściwy. Nie znając dobrze danej dyscypliny projektują badania i formułują wnioski pozostając *de facto* na poziomie potocznych skojarzeń. Dlatego prof. Andrzej Potocki przykładał dużą wagę do precyzyjnego zachowywania standardów metodologicznych tych dwóch dyscyplin naukowych. Szczególnie zwracał uwagę na to swoim doktorantom i magistrantom. Podkreślał, że prace z socjologii religii i wychowania nie mogą „straszyć teologią”. Nie mogą w „nią uciekać”, ona nie może być dla nich pierwszoplanowa. Trzeba zachowywać właściwą im socjologiczną metodologię, jako tę która jest podstawowa. Prof. Andrzejowi Potockiemu udawało się harmonijnie łączyć te dwie perspektywy. Dzięki temu jego publikacje i referaty były przez czytelników i słuchaczy oceniane jako interesujące i szeroko opisujące poszczególne fenomeny.

---

11A. Potocki, *Diecezja przemyska w swe 600-lecie*, s. 2.

To łączenie socjologii i teologii u prof. Andrzeja Potockiego miało jeszcze jeden wymiar, skądinąd wciąż niedoceniony przez duchownych. Mianowicie, widział on szanse w wykorzystaniu wniosków z badań socjologicznych w projektowaniu pracy duszpasterskiej. Zwracał uwagę, że statystycznemu księdzu socjologia kojarzy się z dyscypliną niebezpieczną, wręcz demaskatorską. Wszak<sup>12</sup> jej badania mogą ujawniać słabości poszczególnych fenomenów. Można dostrzec niedoskonałości w funkcjonowaniu Kościoła, zobaczyć jak mocno selektywna jest religijność respondentów. Profesor A. Potocki temu nie zaprzeczał. Jednak przede wszystkim podkreślał, że na podstawie tych danych możemy planować działania duszpasterskie i wychowawcze. One przecież muszą wynikać z prawdziwej diagnozy, którą trzeba potraktować jako punkt wyjścia. Socjologia daje narzędzia poznawcze, co należy wzmocnić, ulepszyć, a do czego możemy przyłożyć mniejszą wagę. Dlatego Profesor uważał, że warto prowadzić badania nad katechezą w szkole, funkcjonowaniem sanktuariów maryjnych, parafią czy religijnością Polaków. Z drugiej strony zachęcał socjologów, aby głębiej poznawali strukturę Kościoła i uwarunkowania pobożności. Owszem niekiedy trzeba poznać ich niewidzialny charakter (teolog powiedziałby ich wymiar nadprzyrodzony), ale tylko dlatego, że jest on powiązany z tym, co widzialne i podpadające pod ogląd socjologiczny. Kompozycja instytucji i ludzkiego postępowania (badanego w ramach socjologii religii) choć posiada wymiar zmysłowy, nierzadko wynika z przekonania, że ostatecznie jest zapodmiotowana bądź związana ze sferą nadnaturalną. Poznanie i zrozumienie tej złożonej struktury i ich wewnętrznych relacji, wyznacza obszar możliwych pytań oraz stawianych hipotez dotyczących badanych obiektów. Prowadzi to w konsekwencji do dokładniejszego opisu empirycznego aspektu instytucji religijnych i religijności.

Andrzej Potocki nigdy nie podtrzymywał opozycji, jaka istnieje między socjologią i teologią. Dobrze znał to napięcie. Sam go doświadczył (szczególnie gdy był osobą świecką), niekiedy nie otrzymując zgody na przeprowadzenie badań. Nadto uważał, że socjologia służy poznaniu prawdy o tym, co jest badane, a socjolog do jej odkrywania jest zobowiązany. Daleka mu była rezygnacja z badań tylko z tego powodu, że ukazane zostaną słabe punkty Kościoła, religijności jego wyznawców, a w

---

12. „Wszak” to jedno z ulubionych słów prof. A. Potockiego.

konsekwencji „będzie to forma osłabiania pozycji polskiego katolicyzmu”. Mawiał wówczas: „jesteśmy socjologami!”. Mamy badać i opisywać świat taki, jakim jest.

Prof. Andrzej Potocki był socjologiem religii, socjologiem wychowania, pastoralistą i katechetykiem. Jako socjolog religii zajmował się społeczno-kulturowym wymiarem instytucji religijnych i religijnością wyznawców. Jako socjolog wychowania badał przemiany procesu wychowania. Będąc pastoralistą (teologiem) interesował się organizacją duszpasterstwa (parafii, diecezji), a jako katechetyk zajmował się katechetycznym przepowiadaniem jako jedną z zasadniczych funkcji Kościoła. W tej wielości wątków i perspektyw Potocki dobrze się odnajdywał i harmonijnie je łączył<sup>13</sup>. Liczba jego publikacji obejmuje 290 pozycji. Wypromował 4 doktorów i kilkudziesięciu magistrów oraz licencjatów, był recenzentem w przewodzie nadania tytułu naukowego profesora oraz czterokrotnie recenzował dorobek w przewodzie nadania stopnia doktora habilitowanego i ośmiokrotnie recenzował dorobek w przewodzie nadanie stopnia doktora<sup>14</sup>.

Uprawianie dyscyplin naukowych z troską o zachowanie ich specyfiki ujawniało nie tylko profesjonalizm naukowy prof. Andrzeja Potockiego, ale również wynikało z jego kolejnej cechy, którą było sumienne wypełnianie podejmowanych ról społecznych. Będąc zakonnikiem i kapłanem solidnie wykonywał związane z tym obowiązki. Jako oddelegowany przez władze zakonne do pracy naukowej, mógł ich wcale nie podejmować i zająć się tylko działalnością naukową. Jednak nie skorzystał z tego przywileju. Regularnie głosił kazania w kościele Dominikanów na warszawskim Służewie, kilka razy w tygodniu miał dyżur spowiedzi, prowadził kierownictwo duchowe, a także wyjeżdżał do innych parafii, aby głosi rekolekcje. Na jednej z fotografii można zobaczyć jak ten 70-letni profesor stoi w kościele otoczony dziećmi i głosi do nich kazanie. Będąc wicerektorem Kolegium Filozoficzno-Teologicznego OO. Dominikanów był na tyle zaangażowany w należne obowiązki, że ówczesny prowincjał wspomina, iż pod jego kierownictwem Kolegium „chodziło jak w zegarku”.

---

13H. Markiewiczowa, P. Boryszewski, *Nietuzinkowe życie o. Andrzeja Potockiego*, s. 24.

14Wykaz publikacji o profesora Andrzeja Potockiego, w: H. Markiewiczowa, P. Boryszewski (red.), *Między wyzwaniem a wartościami. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Potockiemu*, s. 29-49.

Podobnie wykonywał swą rolę profesora, opiekuna naukowego i promotora prac magisterskich i doktorskich. Prof. Andrzej Potocki miał czas dla studentów, szczególnie dla tych którzy pod jego kierownictwem przygotowywali dysertacje. Było wiadomo, że zawsze (!) można było poprosić o dodatkowe konsultacje, oprócz tych przewidzianych przez plan studiów. Jedynie ranga sprawy decydowała czy te konsultacje były mailowe, telefoniczne czy w formie spotkania na uniwersytecie lub w klasztorze. Prof. Potocki wiedział, jak są one ważne. Kiedy został poproszony o spotkanie, otwierał swój mały kalendarz, w którym zapiski zazwyczaj robił ołówkiem, wybierał najbliższy możliwy termin i nierzadko komentował: „musimy się szybko spotkać, bo robota musi iść dalej”. Postępował w ten sposób nie tylko w przypadku konsultacji dotyczących prac dyplomowych, ale również w odniesieniu do przygotowywanych artykułów, projektowanych badań, kwestionariuszy ankiet, czyli inicjatyw do prowadzenia których *de facto* nie był formalnie zobowiązany. Jego pomoc nigdy nie ograniczała się tylko do sprawy, z którą się przychodziło, ale zazwyczaj problem pokazywał szerzej i pełniej. W ten sposób uczył i kształtował wrażliwość swoich studentów. Przynosił książki, inne prace dyplomowe, notował dane bibliograficzne, które korespondowały z podejmowanymi pracami, omawiał abstrakty, dyskutował nad treścią przygotowywanych referatów na zbliżające się konferencje. Zachęcał do udziału we wszelkich przedsięwzięciach naukowych. W wyborze tematyki prac zawsze szanował pomysły i koncepcje swoich podopiecznych. Właściwe to od nich zaczynały się rozmowy na temat przyszłych rozpraw magisterskich i doktorskich. Potocki wysłuchiwał, a następnie podpowiadał, co warto przeczytać, z czego zrezygnować, ku czemu się kierować. Istotnie był to prawdziwy Profesor, który czuł się odpowiedzialny za osoby pracujące pod jego „okiem”. Nie narzucał pomysłów, przekonywał, a przede wszystkim towarzyszył w drodze... Tę postawę zachowywał we wszelkich kontaktach ze swoimi uczniami.



Ta odpowiedzialność za wychowanków była bardzo wymagająca. Bywało niekiedy, że trzeba było napisać niemal od początku podrozdział liczący nawet 50 stron. Potocki nie tolerował niedoróbek czy zaniedbań. Raziło go tzw. wodolejstwo. Zwracał uwagę na to, czy tekst (jak mawiał) nie jest przegadany. Uczył, że ma być jędrny, ale nie łykowaty. Każda przygotowana praca była czytana przez ojca Potockiego dwukrotnie. Najpierw czytał fragmenty (zazwyczaj był to świeżo napisany podrozdział), zaznaczał poprawki, a następnie całość dysertacji, sprawdzając czy poprawki zostały wprowadzone (należało przynieść dwa teksty – z zaznaczonymi poprawkami i ten z naniesionymi). Najpierw jednak plan pracy był dyskutowany na seminariach. Każdy seminarzysta przedstawiał swoje propozycje wynikające ze znajomości literatury przedmiotu, a następnie odbywała się debata. Prof. Potocki pokazywał, że plan ma być spójny, wynikać z problematyki oraz uwzględniać symetryczność. Kiedy przygotowywane były rozprawy doktorskie, to podkreślał, że mają one opierać się na solidnych badaniach. To nie może być tylko tzw. dziełko. Jak mówił: „doktorat należy robić z rozmachem”. Próby, które doktoranci realizowali w swych pracach liczyły od 3.000 do 7.000 badanych jednostek. Napisane doktoraty miały od 417 do 577 stron. Takie były standardy Potockiego dla tego typu prac. Do tego były one na tyle dopracowane i problemowo interesujące, że recenzenci regularnie wskazywali na potrzebę ich publikacji.

A to znowu otwierało nowe pole współpracy z prof. Andrzejem Potockim, który podpowiadał, że teraz konieczne będzie stosowne skrócenie tekstu, pozbawienie go „obciążenia metodologicznego”, właściwego dla pracy doktorskiej, i co ważne niezbędne będzie znalezienie interesującego, zgrabnego i „wpadającego w oko i ucho” tytułu dla książki. Zwracał też uwagę, że trzeba wyszukać właściwe (czyli cenione w środowisku naukowym) wydawnictwo i w nim wydać książkę. Wspierał osobiście te poszukiwania oraz prace nad książką. Pomagał znaleźć fundusze na ich publikację, niekiedy samemu dokładając do nich własne pieniądze. Jedną z ważnych kwestii przy okazji tych działań była okładka książki. Dyskusje trwały niekiedy godzinami. Kolor, obraz, czcionka, zdjęcie autora, zagospodarowanie grzbietu to wszystko było przedmiotem (jak by to powiedział Potocki) wspólnej debaty. Bywało, że grafik był poproszony, aby przygotować po dwie, trzy wersje okładki do wyboru. Uczył, że okładka jest integralną częścią książki, musi być powiązana z jej treścią. Jednak nie powinna być zbyt dosłowna i sprowadzać się wyłącznie do liternictwa. Jej wygląd nie może zostać zlekceważony.

Prof. Andrzej Potocki nie akceptował jakichkolwiek „działań na skrót”. Kiedyś jeden z naukowców przez dłuższy czas konsultował z nim tematykę badań, którą chciał przedstawić w tzw. książce habilitacyjnej. Po czasie zaproponował Profesorowi, aby był on członkiem jego komisji habilitacyjnej. Wówczas otrzymał odpowiedź: „drogi Przyjacielu albo jedno albo drugie. Ja siebie sprawdzać nie będę”. Innym razem jeden ze studentów po roku pracy nad swoim doktoratem otrzymał od Profesora negatywną ocenę. Wielu się wydawało się, że skoro jest to doktorant Profesora, to ów fakt winien być „wystarczający” dla uzyskania opinii pozytywnej. Szczególnie, że czteroletni czas na przygotowanie dysertacji nie dobiegł końca i zostały wykorzystany jedynie w części. Jednak dla prof. Potockiego było jasne, że jeżeli jest czas pomocy i współpracy, to pomaga i kieruje. Jak nadchodzi moment oceny, to wówczas wystawia opinię na podstawie merytorycznych przesłanek. W ten sposób odnosił się do wszystkich – zarówno studentów, współpracowników przygotowujących rozprawy doktorskie czy profesorów, kiedy recenzował książki, artykuły bądź prace naukowe przygotowane pod ich kierunkiem. Rzecz jasna, nie wszyscy ze zrozumieniem odnosili się do takiej postawy. Potocki jednak widział rolę profesora jako tę która ma być merytoryczna, a nie tylko koleżeńska. Dzięki temu było wiadomo, że pozytywne oceny Potockiego nie są na

wyrost. Są znaczące i odnoszą się do faktów. Ostatecznie, wypracował sobie (żywą po dzień dzisiejszy) opinię wśród tych którzy go znali, można być pewnym, że towarzyszyła temu czym się zajmował gwarancja najwyższej jakości.

Prof. Andrzej Potocki był zasadniczy, nie zwodził, nie łudził, nie koloryzował faktów. Był w swoich opiniach wyrazisty i życzliwie krytyczny. Zachowując wysokie standardy potrafił jasno i zdecydowanie przedstawić swoje stanowisko. Nie uchylał się także od oceny danego postępowania czy sytuacji (również społeczno-politycznej) w duchu Ewangelii. Dlatego niektóre rozmowy z nim były trudne. Nie wszyscy potrafili z nim współpracować. Nie mniej nie wynikało to z niechęci do konkretnych osób. Było to podyktowane charakterem sprawy bądź sytuacji. Słowem, Potocki był realistą i kierował się tym realizmem wobec siebie i wobec innych. Nie zrezygnował z niego także pod koniec swojego życia, kiedy zmagął się z chorobą nowotworową. Wówczas w jednej z rozmów (jak się później okazało na niecałe dwa miesiące przed śmiercią) bez zbędnego ukrywania powiedział do swojego lekarza: „wygląda, że to jest już nasze ostatnie spotkanie”. Faktycznie, tak było. Odchodził z tego świata pogodzony z sytuacją, w której się znalazł. Dwa tygodnie przed śmiercią, zapytany w korespondencji o stan zdrowia napisał: „Tak więc w sumie rozwojowo. Doprawdy coś się dzieje. Ciekawy świat. Intrygująca przyszłość. I najważniejsze: wszystko w rękach Pana. Czyli nie może być lepiej”.

Do cech osobowości prof. Andrzeja Potockiego należała także uprzejmość i taktowność, szczególnie wobec kobiet. Współpracujące z nim panie z biblioteki krakowskiego klasztoru Dominikanów wspominają, że był szarmancki i reprezentował wysoką kulturę osobistą. Nie tolerował jakiegokolwiek niechlujności. Zarówno w działalności naukowej, jak i w sposobie rozmawiania, zachowania czy w ubiorze. Słowem, denerwowały go braki w życiu codziennym. Cenił humor i żart. Miał poczucie dystansu wobec siebie i spraw tego świata... Był dowcipny, lubił robić niespodzianki i pozytywnie zaskakiwać. Niektórzy uczestnicy pogrzebu ze zdumieniem przyjęli wiadomość przekazaną w kazaniu, że prof. Potocki w ostatnich tygodniach swego życia przygotowywał książkę pt. „Kościelne Bieszczady”. Uporządkował pliki w komputerze tak, aby zajmujący się jej opublikowaniem nie mieli problemu z ich ułożeniem. Wiedząc

o swojej chorobie, umowę z wydawnictwem podpisał odpowiednio wcześniej. Pozostaje nam więc oczekiwanie na pojawienie się tej książki w księgarniach.

Prof. Andrzej Potocki był zawsze otwarty na pomoc innym. Nie tworzył dystansu z racji wieku czy posiadanej pozycji profesora bądź duchownego, co nie oznaczało, że akceptował dowolny sposób zachowania. Zawsze szanował swoich rozmówców, przy czym nigdy nie skupiał uwagi na sobie. Na pytanie: jak się czujesz, co u Ciebie słychać odpowiadał krótko i zaraz inicjował temat rozmowy, który nie stawiał jego osoby w centrum zainteresowania. Taki był właśnie Profesor Andrzej Potocki. Zapewne w ten sposób zostanie zapamiętany i takiego Mentora wielu z nas będzie brakować...

W imieniu Sekcji Socjologii Religii  
*Katarzyna Ukłańska, Wojciech Klimski*  
*Doktorzy o. prof. Andrzeja Potockiego*

#### **Źródła:**

Markiewiczowa H., Boryszewski P., *Nietuzinkowe życie o. Andrzeja Potockiego*, w: H. Markiewiczowa, P. Boryszewski (red.), *Między wyzwaniem a wartościami. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Potockiemu*, Warszawa 2018, s. 9-25.

Potocki A., *Diecezja przemyska w swe 600-lecie*, Przemyśl, 1986, t. I.

Potocki A., *O Kościele także socjologicznie*, Warszawa 2017.

*Wykaz publikacji o. profesora Andrzeja Potockiego*, w: H. Markiewiczowa, P. Boryszewski (red.), *Między wyzwaniem a wartościami. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Potockiemu*, Warszawa 2018, s. 29-49.

Ponadto, tekst powstał na podstawie wspomnień jego Autorów, a także informacji zawartych w kazaniu i mowach pożegnalnych wygłoszonych na pogrzebie ojca Andrzeja Potockiego, który miał miejsce 27. 12. 2018. Są one dostępne na stronie:

[http://www.sluzew.dominikanie.pl/index/?show\\_only=2018-12-28.0213334](http://www.sluzew.dominikanie.pl/index/?show_only=2018-12-28.0213334) (data korzystania ze strony 7.03.2019).